

Chada, Bezczel, ZBUKU, Zejdź mi z drogi (ft. Site)

Zachowuję się jak psychol
Często dostaję do głowy
Bardzo długo by wymieniać tu wszystkie moje choroby
Teraz zejdź mi lepiej z drogi i zabieraj tych gamoni
Którzy w życiu znajomości używają jako broni
Możesz gonić tu za szczęściem lub zawiesić się na prochach
Możesz gonić tu za szczęściem no i nigdy go nie dopaść
Ja na blokach całe życie, właśnie tutaj czas mi mija
Również mam trudny charakter jak mój koleżka Adrian
Skur* mi zazdrosczą, wiem że podnoszę im tętno
Ciekawe jak im skoczy gdy podjadę R-ósemką
Nie wolno tutaj klęknąć i nie myśleć o problemach
Chociaż o wiele łatwiej byłoby udawać ze ich nie ma
teraz niewygodny temat, tylko dla ciebie ty pało
odgrywałeś prawilniaka ino i co się okazało?
Idę śmiało przez to życie, nie mów że w tym nie ma serca
Biorę zakręt za zakrętem, gdy ty nie ruszyłeś z miejsca

I nie obchodzi mnie jak widzą mnie w ogóle
Tyle wiary tej co wiedzieć chcą co jest
Skoro sięgnął dni, czemu wraca tam?
Ty nie znałeś nigdy kogoś jak ja
/2x

Mam tu sposób na tych typów, wysoko stawiam poprzeczkę
Jakieś obraźliwe wersy uznaję tu za zbyt wysokie
Coraz lepsze są te płyty, pisze to i kruszę skuna
Nie powinno cię to dziwić - mówię o naszych albumach
Jakiś tuman coś tam bredzi i obraża moich ziomów
A na co dzień w pojedynkę raczej się nie rusza z domu
Moich wrogów ciągle drażnię a ekipa idzie ze mną
Ramię w ramię na tych blokach, jak nosem sięgnąć
Czuję jedność z ulicami, znam te nieprzespane noce
To przez życie są te wersy właśnie takie cierpkie, ocet
Jestem głosem tych podwórek, tu nie jeden Chadę lubi
Co jak co – popularności to nie można mi odmówić
Ja szanuje swoich ludzi, leszczy posyłam do diabła
A ten papier mój kolego się nie zgadza już od dawna
Znowu nagram cos jak wyjdę, a więc proszę nie narzekaj
A na razie nie zostaje ci nic innego jak czekać

I nie obchodzi mnie jak widzą mnie w ogóle
Tyle wiary tej co wiedzieć chcą co jest
Skoro sięgnął dni, czemu wraca tam?
Ty nie znałeś nigdy kogoś jak ja
/2x

Znowu czytam: Chada słaby, no i przekaz w chu* ma dziwny
Pryszczaci, bezproduktywni
Nie zamierzam oczu mydlić
Zbijam piątki moim ziomkom
Mówię jak jest i nie ściemniam
Skurw* Max Kolonko
To nie horror tylko hip hop, czyli najgorętsze scierwo
Moi ludzi znają życie niektórych ściga Interpol
Jesteś ze mną to się trzymaj, nigdy nie dzwoń na policję
Takich typów tu omija się jak odpady toksyczne
Znowu niszczyć tych lamusów, dobrze wiemy o co biega
Żadna menda nie wprowadzi niezgody w naszych szeregach
Ja ostrzegam to jest chore, jak walenie ziomka panny
Mój styl życia dla niektórych jest mało konwencjonalny
Teraz spalmy to i tyle, mi nie trzeba twoich względów
W moje oczy i te wersy czysta oznaka obłądu
W Kłębach dymu tutaj tonę, naprawdę czuje się silny

Nigdy w życiu nie pocieszam się kolego krzywdą innych

I nie obchodzi mnie jak widzą mnie w ogóle
Tyle wiary tej co wiedzieć chcą co jest
Skoro sięgnął dni, czemu wraca tam?
Ty nie znałeś nigdy kogoś jak ja
/2x